

OGRODY i OSIEDLA DZIAŁKOWE

STYCZEŃ 1939

Cena 50 gr

2

OGRODY i OSIEDLA DZIAŁKOWE

Organ Centralnego Związku Towarzystw Ogrodów i Osiedli Działkowych R. P.

ROK I WARSZAWA, 15 STYCZNIA 1939 R. Nr 1



Dyrektor Marciniec przy swojej ulubionej pracy



Z Nowym Rokiem do nowej pracy

Nie ma już dzielnicy Polski, gdzie by nie była prowadzona usilna praca nad rozwojem ogródków działkowych. Zarówno szeroki ogół społeczeństwa, jak i władze rozumieją coraz lepiej jak wielkie jest znaczenie naszej wielkiej i pięknej idei. Coraz większy zapał do pracy, oraz przyjacielskie i szczere poparcie ze strony państwa, samorządu i szeregu właścicieli zakładów przemysłowych, wszystko to sprawia, że akcja nasza staje się jedną z najżywotniejszych w Polsce i rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Tam, gdzie ruch nasz ma za sobą już długi szereg lat doświadczeń ,bogate i piękne tradycje, ogrody urządzone są wzorowo i starannie pielęgnowane, świadcząc o wysokiej kulturze polskiego działkowca.

Ale i w ośrodkach nowych, niedawno zorganizowanych, działki stają się z każdym rokiem piękniejsze, lepiej utrzymane, coraz obfitsze wydają plony. Rywalizacja dzielnicowa znajduje tu swój najszlachetniejszy i najbardziej pożądany wyraz.

Mamy opinię zwartej i zgodnej, wydajnie pracującej organizacji, dzięki czemu powierzono nam do zrealizowania, nowe, nadzwyczaj ważne i odpowiedzialne zadanie. Chodzi o to, żeby ludziom dobrej woli, dobrym, a niezamożnym obywatelom dopomóc do uzyskania własnego domku na własnym kawałku ziemi. Akcja ta ma być poprowadzona na wielką skalę z dużym nakładem środków państwowych. Budowa osiedli działkowych pod miastami już się rozpoczęła, a w roku bieżącym ruszyć ma na dobre.

Jestem przekonany że ludzie którzy nam tak odpowiedzialne zadanie powierzają nie zawiodą się na nas. Że wykonamy to co do nas należy z taką samą sprawnością w takiej samej harmonii, jak to było prawie zawsze dotychczas.

W tym przełomowym dla nas roku życzę Wam kochani działkowcy jak najlepszych plonów i wzywam Was do usilnej i zgodnej pracy dla naszej idei działkowej i dla Polski.

Władysław Marciniec
p. o. Prezesa Centralnego Związku Towarzystw Ogrodów i Osiedli Działkowych R. P.



Ogrody działkowe a bezrobocie

Ogrody działkowe przyczyniają się pośrednio do łagodzenia skutków bezrobocia, stanowiąc tym samym naturalne uzupełnienie ustawowego zabezpieczenia na wypadek braku pracy.

Ustawodawstwo społeczne swój stosunek do bezrobocia unormowało ustawą z dnia 18.VII. 1923 r. ustanawiając z jednej strony obciążenia samego zainteresowanego, jak i jego pracodawcy oraz Skarbu Państwa dla zgromadzenia środków na cele wypłaty zasiłków bezrobotnym z drugiej strony normując czas, wysokość i inne warunki wypłaty zasiłków. Zabezpieczenie to jednak, ze względu na swą ograniczoną wysokość i ze względu na ograniczony czas trwania, nie może być i nie jest wystarczającym środkiem przeciw skutkom materialnym bezrobocia.

Że postanowienia cytowane i środki z nich czerpane, względnie wypłacane, nie wystarczają dla bezrobotnych — świadczy o tym uzupełnienie środków na walkę ze skutkami bezrobocia w drodze organizowania różnych form pomocy (np. aktualnie „Pomocy Zimowej").

Stosowanie różnych form łagodzenia skutków bezrobocia nie jest — bynajmniej — wyłączną właściwością stosunków polskich, lecz wynika z przyczyny trudności jakie wywołują i towarzyszą bezrobociu. Opinie autorytetów międzynarodowych z tego zakresu pracy wzmacniają to twierdzenie.

Dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy, Albert Thomas pisał w swoim czasie „...pomyśleliśmy o potrzebie uruchomienia robót publicznych, o udoskonaleniu instytucji pośrednictwa pracy i o upowszechnieniu ubezpieczenia na wypadek bezrobocia... Nie należy się łudzić. Wiemy dobrze, że praca ta nie dostarczy zatrudnienia milionom bezrobotnych... instytucje opieki i ubezpieczenia społecznego nie pozwalają umrzeć z głodu, nie mogą im jednak oszczędzić okrutnej nędzy"...

Franciszek Sokal, b. Minister Opieki Społecznej i członek Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, pisał, iż „...dla wyjścia z kryzysu nie istnieje jedno radykalne rozwiązanie zagadnienia bezrobocia... Szukanie takiego rozwiązania w akcji natury socjalnej, którą mogą zastostować poszczególne państwa dla przeciwstawienia się katastrofie bezrobocia, jest tym mniej celowe, że w dziedzinach gospodarczej, finansowej i politycznej nie udało się dotąd znaleźć radykalnych środków leczenia.

Pozostają, jeżeli chodzi o bezrobocie, sposoby łagodzenia skutków, osłabienia natężenia klęski.

Historia walki z bezrobociem i jego skutkami świadczy, że środki dotychczas stosowane nie są w stanie podołać potrzebom przy obecnych rozmiarach bezrobocia, to też nie może pozostać niewykorzystany żaden ze środków, mogących posiłkowo przyczynić się skutecznie pomocy bezrobotnym. Taka, z wielu różnorodnych względów, jest pomoc przez ogrodnictwo działkowe, jednoczące w sobie skutki gospodarcze i społeczne akcji.

Zajęcie w ogródku przeciwdziała odwykaniu od pracy, zastępuje — niejako utracony zarobkowy warsztat pracy. Uzyskanie plonu z ogródka, zaspakajając pewne minimum potrzeb życiowych bezrobotnych, zmniejsza potrzebę świadczeń publicznych na ich rzecz i podnosi godność osobistą bezrobotnych w poczuciu — ograniczonej choćby — samowystarczalności, usuwa poczucie zbędności społecznej bezrobotnych. Możność wyhodowania samemu tego, co ma inny u siebie w ogrodzie, zmniejsza pożądanie cudzej własności.

Przez zmuszanie do przebywania na świeżym powietrzu z ruchu, przeciwdziałają ogrody działkowe skłonnościom chorobowym, wynikającym z ciężkich warunków mieszkaniowych bezrobotnych.

To wszystko są przykładowe, bynajmniej nie wyczerpujące korzyści społeczne ogrodów działkowych w zastosowaniu do łagodzenia skutków bezrobocia. Jakie są, względnie mogą być, korzyści materialne szczególnie w porównaniu do świadczeń z tytułu zabezpieczenia na wypadek braku pracy?

W Nr 3 z roku 1938 naszego wydawnictwa omówiono wartość zbiorów w ogrodach działkowych, dochodzących w rozpatrywanych wypadkach do blisko 300 zł czystego dochodu z działki, a przeciętnie wynoszących na Śląsku ponad 160 zł, co widocznie nie trudno uzyskać przy odpowiedniej pracy, skoro nawet niewprawny działkowiec (np. fryzjer, niestale zatrudniony) w pierwszym roku pracy, w Warszawie na terenie wyjątkowo mało odpowiednim do uprawy ogrodniczej — uzyskał ze swej działki 210 zł.

Te korzyści osiąga się przy stosunkowo b. niewielkim nakładzie środków: jednorazowo na cele (przyczym działki bezrobotnych korzystają z pomocy Funduszu Pracy na ten cel) inwestycyjne przeciętnie 80 zł na działkę. Przy kilkunastoletniej — choćby — uprawie stanowić to będzie zaledwie kilka złotych na rok, koszty zaś stałe (coroczne) na nasiona itp. również nie wyniosą więcej od kilku do kilkunastu złotych. Łącznie więc: nakład inwestycyjny

i uprawowy wynosi rocznie przeciętnie do 20 zł (bez altanki itp. urządzeń), czysty dochód zatem z działki nietrudno uzyskać w przeciętnej wysokości ok. 150 zł.

Przeciętny zasiłek ustawowy w okresie bezrobocia jest zbliżony do dochodu z należycie uprawianej działki (np. w Warszawie zasiłek wynosi od 93.60 do 228 zł ogółem w ciągu 13 tygodni), a minimalne nawet opłaty na ten cel są raczej wyższe od przeciętnych kosztów rocznych założenia i prowadzenia działki (wynoszą w Warszawie od 18.72 do 37.44 zł i więcej). Ogródek jednak daje dochód stale, niezależnie od pracy zarobkowej, podczas gdy zasiłki otrzymuje się tylko o tyle, o ile przepracowało się oznaczone minimum dni pracy w ciągu roku poprzedzającego okres bezrobocia, gdy zaś robotnik tej pracy nie miał, lub pracował w małym warsztacie pracy, niepodlegającym zabezpieczeniu na wypadek braku pracy, to w ogóle zasiłku nie otrzyma.

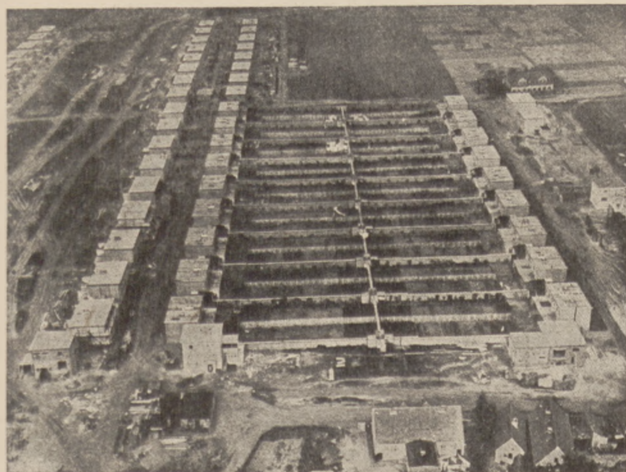
Ogródek działkowy nie zastąpi zabezpieczenia na wypadek braku pracy, lecz — wobec jego niedostateczności — jest naturalnym uzupełnieniem wzmacniającym — podwajającym to zabezpieczenie, a nadto dającym wyliczone wyżej korzyści społeczne, których w żadnym razie bagatelizować nie można.

Z powyższego dowodnie wynika, że wszystkie czynniki zainteresowane: robotnik, pracodawca i Państwo winny uznać w ogródku działkowym naturalnego sprzymierzeńca w walce ze skutkami bezrobocia, a w konsekwencji winni dla tej akcji wykazać więcej życzliwego zainteresowania i bezpośredniej aktywności.

Ogrodnictwo działkowe to posiłkowe zabezpieczenie na wypadek braku pracy!

Tadeusz Grunwald.

Idea osiedlowa w różnych krajach



Osiedle działkowe w Niemczech.

Stoimy w Polsce u progu wielkiego eksperymentu z budową osiedli działkowych. Doniosłość tej sprawy ocenili wszyscy, znalazło się dostateczne poparcie aby przystąpić do prób na większą skalę.

Z chwilą gdy zdecydowano, że warto i że należy podjąć wielki wysiłek nad realizacją tego zadania, pozostaje tylko znalezienie najdoskonalszych form, postawienie sprawy na najracjonalniejszych zasadach. Aby dojść do jak najlepszych wniosków w tym względzie, należy dobrze zbadać wyniki prób, rozumowania teoretyczne i uzasadanienia w kilku krajach, w których akcja osiedlowa prowadzona jest od szeregu, lub od kilku lat. Głównie więc w Niemczech, Anglii, Stanach Zjednoczonych i w krajach Skandynawskich. Zadania tego podejmuje się redakcja „Ogrodów i Osiedli Działkowych“, projektując w szeregu numerów kolejne omówienie tej idei w wymienionych krajach i wreszcie wyprowadzenie wniosków dla nas w ujęciu działacza działkowca, urbanisty i ekonomisty .

Jest to zagadnienie niewątpliwie bardzo skomplikowane, mające tak wiele, jak to teraz jest modne mówić „aspektów“, że jednostronne oświetlenie go nie wystarczy. Na przykład działkowiec-społecznik znajdzie bardzo wiele argumentów i wszystkie będą przemawiać na korzyść idei, tymczasem urbanista projektujący skupiska ludzkie może zgłosić szereg poważnych zastrzeżeń, a ekonomista, obmyślający racjonalną gospodarkę miejską i rolną, może w ogóle w wyniku swoich rozumowań odmówić całej akcji podstaw bytu!

Że sprawa nie jest tak prosta, dowodzi najlepiej fakt, że choć w kilku krajach realizuje się osiedla działkowe od kilkunastu lat, to akcja ta nie rozwija się jednak prostolinijnie i masowo, że w jednych krajach zostaje zahamowana, a w innych wręcz uznana za nieudaną. Gdyby naprawdę trafne i właściwe formy były znalezione, to we wszystkich krajach akcja ruszyłaby z miejsca szybko i tak jednolicie i powszechnie jak jej forma wyjściowa — akcja właściwych ogrodów działkowych.

Omówimy więc przede wszystkim historię i stan zagadnienia u naszych sąsiadów zachodnich, gdzie zaczęto o tym myśleć bodaj najdawniej i gdzie mamy do dyspozycji bogatą litera-

turę na ten temat, głównie czołowego bojownika osiedlowego Liberechta Miggego i szereg dostępnych sprawozdań. Następnie zapoznamy się z nadzwyczaj ciekawą i pouczającą historią tego ruchu w Stanach Zjednoczonych. Jej pierwszy szermierz Ralph Borsodi zaczął w szeregu książek i pism propagować ideę osiedlową nie później niż Migge, ale dopiero przed kilku laty rząd Stanów Zjednoczonych, dzięki poparciu osobistemu prezydenta Roosevelta rzucił na realizację „osiedli wyżywieniowych“ wielkie sumy. Tu właśnie mamy w chwili obecnej ujemne rezultaty, ale odrazu muszę zaznaczyć, że tym nie należy sią przejmować, gdyż warunki miejscowe są zupełnie specjalne, dla nas nie miarodajne. Wszak i ogrodów działkowych w naszym pojęciu w Ameryce dotąd właściwie nie ma.

Równie ciekawe będą sprawozdania z działalności angielskiego Land Settlement Association i ze Skandynawii, głównie Szwecji, gdzie znaleziono zdaje się najszczęśliwsze, najbardziej życiowe formy organizacyjne.

Redakcja ma już zapewnionych 4 referentów, do omówienia idei osiedlowej w 4 krajach, jednak dla wszystkich, którzy w tej sprawie będą mieli coś ciekawego do powiedzenia otwiera jak najgościnniej swoje łamy.

Redakcja.



Z osiedla pod Poznaniem, fot. W. Bilażewski.

Uczmy się ogrodnictwa

Każdy z nas chciałby, aby jego działka wyglądała ładnie i wydawała dobre plony tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Jednak samo chcenie tutaj nie wystarczy. Dobre prowadzenie działki wymaga nietylko pracy, ale i umiejętności. Trzeba znać dobrze ziemię którą się uprawia, oraz potrzeby poszczególnych roślin ogrodowych. Umiejętność tę zdobywa się przez czytanie odpowiednich książek, przez słuchanie odczytów i kursów ogrodniczych, przez praktykę itp.

Ogrodnictwo jest tak miłym zajęciem, że kto tylko raz bliżej się z nim zetknie, staje się jego zwolennikiem w mniejszym lub większym stopniu. Jeżeli chodzi o działkowców bezrobotnych, zwłaszcza młodszych, to działka może być dla nich pierwszą praktyczną szkołą ogrodnictwa. Wiemy, że wśród ogrodników prawie nie ma bezrobocia. Ogrodnictwo w Polsce ma wielką przyszłość z tego względu, że coraz bardziej rozpowszechnia się spożywanie jarzyn i owoców jako pokarmów najzdrowszych, zawiera-

jących najwięcej życianów (witamin). Znajomość ogrodnictwa przy uprawianiu działki sowicie się opłaca. Przy racjonalnym doborze najbradziej opłacających się roślin i przy umiejętnym ich hodowaniu (kilka plonów w ciągu jednego roku) można osiągnąć z jednego metra kwadratowego ziemi plony wartości jednego złotego.

P. Dyr. Tadeusz Grunwald w artykule pod tytułem „Dziesięć milionów", zamieszczonym w Nr 4 „Ogrodnictwa Działkowego" oblicza wartość plonów, otrzymywanych przez działkowców, w całej Polsce na dziesięć milionów. Ponieważ pod działkami znajduje się około trzydziestu milionów metrów kwadratowych ziemi, przeto w/g obliczeń p. G. przeciętna wartość plonów z jednego metra kwadratowego wynosi około 33 gr.

A zatym przy staranniejszej i umiejętniejszej uprawie istniejących działek wartość plonów mogłaby się jeżeli nie potroić, to przynajmniej podwoić.

Dla podniesienia wśród działkowców wiedzy ogrodniczej Towarzystwa winny zaopatrywać się w odpowiednie książki ogrodnicze, zakładać działki wzorcowe, organizować systematycznie konkursy, odczyty, pogadanki i kursy ogrodnicze. oraz urządzać wycieczki do wzorowo prowadzonych działek w innych Towarzystwach lub do wzorowych ogrodów. Nastepnie należy dażyć do wydatnego zwiększenia ilości instruktorów ogrodnictwa działkowego, mając na uwadze, że jeden instruktor może obsłużyć dobrze nie więcej, jak 500 działkowców. Do czasu zdobycia potrzebnej ilości instruktorów, wskazanym byłoby wciągać do akcji ogródków działkowych fachowych ogrodników-praktyków.

Ogrodnicy fachowcy nie potrzebują się obawiać konkurencji działkowców, gdyż jak zaznaczyłem, spożycie jarzyn i owoców w Polsce ogromnie wzrasta i będzie stale wzrastać. W takich np. Włoszech pomidorów sadzi się tyle, co i kartofli. W Niemczech i Czechach na jednego obywatela przypada sześć razy więcej drzew owocowych niż w Polsce. Chcąc dorównać naszym najbliższym sąsiadom, musimy dosadzić około 83 milionów drzewek owocowych.

Jak wzrasta u nas uprawa i spożycie pomidorów, to pewne światło na te sprawę rzucają dane statystyczne. W roku 1885 ogrodnicy Woli i Czystego pod Warszawą wyprodukowali około 50.000 kg pomidorów, zaś w r. 1932 na tym samym terenie wyprodukowano około 3.500.000 kg, czyli uprawa pomidorów wzrosła siedemdziesięciokrotnie.

Okres zimowy najbardziej nadaje się do urządzania kursów ogrodniczych.

W nopowostałych towarzystwach warszawskich w lutym rb. będą prowadzone kursy w/g następującego programu:

1)	Korzyści moralne i materialne z posiadania działki	1	godzina
2)	Organizacje działkowców	1	„
3)	Rola Państwa i samorządu terytorialnego w akcji ogródków działkowych	1	„
4)	Co to jest roślina i czego potrzebuje do życia	1	„
5)	Co to jest gleba i jej rodzaje	1	„
6)	Uprawa ziemi	1	„
7)	Nawozy, ich rodzaje i stosowanie	1	„
8)	Od czego zależy wys. plonów	3	„
9)	Co to są inspekta i jak je założyć	1	„
10)	Uprawa poszczególn. warzyw	10	„
11)	Kwiaciarstwo gruntowe	2	„
12)	Sadzenie i pielęgnowanie drzew i krzewów owocowych oraz ozdobnych	3	„
13)	Przechowywanie plon. przetwórstwo i suszarnictwo	2	„
14)	Hodowla drobiu, królików i jedwabników	2	„
	Razem	30	godzin

Głównym zadaniem kursów będzie pobudzenie działkowców do samokształcenia ogrodniczego i do wskazania odpowiednich książek.

Każde towarzystwo i osiedle może sobie oczywiście, ułożyć taki program kursu, jaki mu najbardziej odpowiadać będzie i jaki będzie w stanie zrealizować w warunkach miejscowych.

Miejscowe władze państwowe i samorządowe oraz organizacje społeczne napewno dopomogą towarzystwom i osiedlom przy organizowaniu takich kursów przez dostarczenie środków materialnych i wykładowców.

Dla tej sprawy, doprawdy, warto dołożyć trudów.

Inż. Adam Dorot.







Propaganda filmowa

Przypominamy czytelnikom nasz film działkowy „W krainie kwiatów i słońca", „Kryminalny" początek, schwytanie na gorącym uczynku i szczęśliwe zakończenie. Fabuła była bardzo naiwna, możliwości nieduże, a jednak należy stwierdzić. że film zrobił dla naszej propagandy, więcej, niż kilka lat pracy papierowej, wydawniczej.

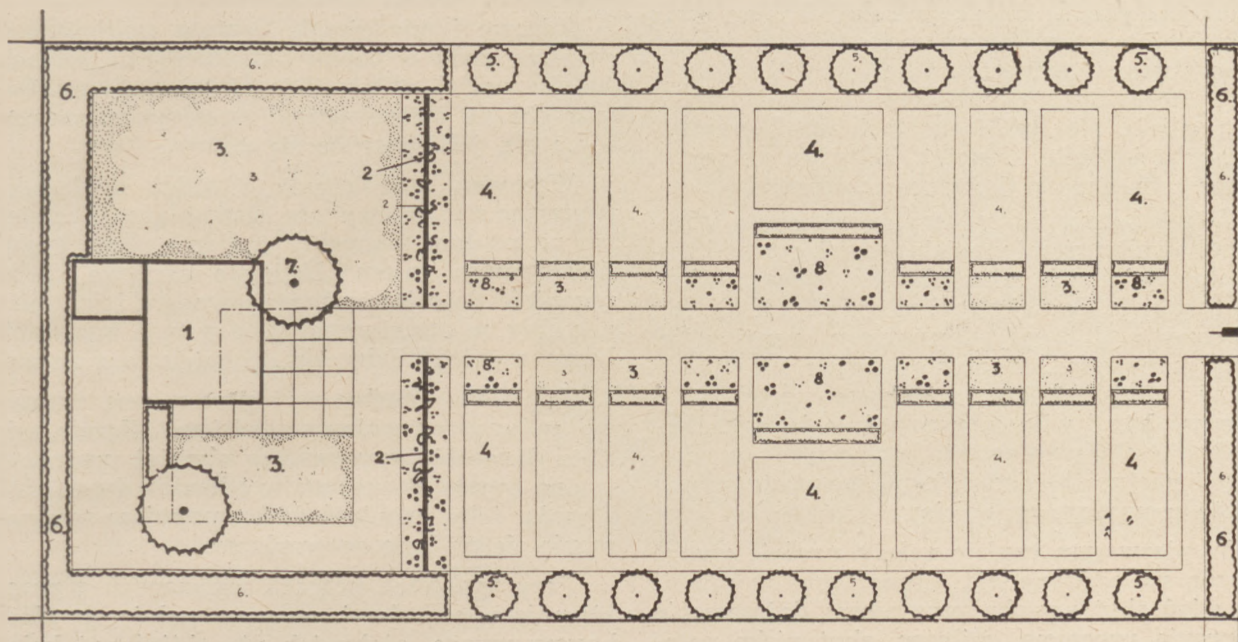
Obok drugiego niewykorzystanego dotąd należycie środka oddziaływania na społeczeństwo — radia, jest film najbardziej nowoczesnym, najszybciej i najszerzej ogarniającym masy, instrumentem propagandowym dla naszej organizacji.

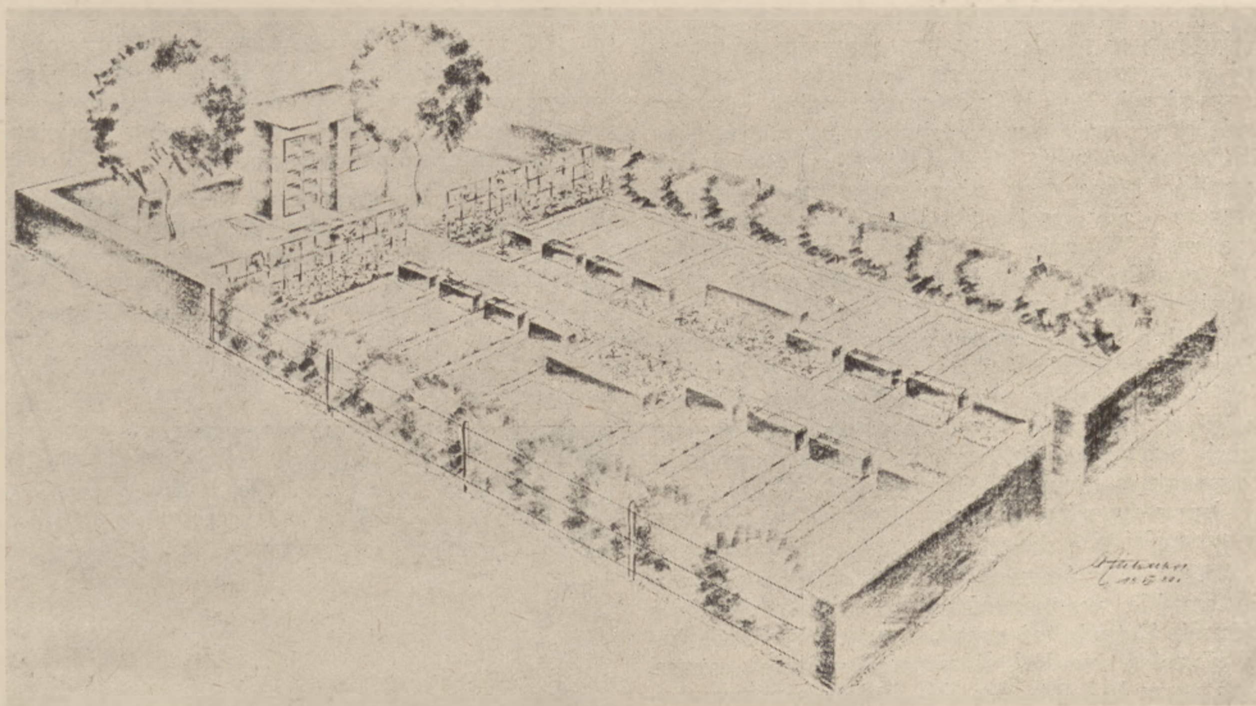
Przygotowania do realizacji drugiego filmu działkowego już się rozpoczęły. Nie trzeba zostawiać wyłącznej troski o powodzenie tej roboty zarządom i kierownikom biur. Potrzeba tu szerokiego współdziałania. Mamy w swym gronie (czynnych działkowców, lub sympatyków) zarówno świetnych pisarzy i poetów, którzy mogli by stworzyć odpowiedni scenariusz, jak i dekoratorów, architektów i fotografików, którzy by się przydali przy realizacji. Scenariusz musi być pociągający, budowa sugestywna, tło wybrane, lub stworzone prawdziwie piękne, fotogeniczne, tempo dobrze uchwycone, technika zdjęć bez zarzutu. Naturalnie przy naszych środkach nie stworzymy takiej propagandy dla idei działkowej, jaką dał sportowi cudowny film niemiecki z olimpiady w Berlinie — „Olimpiada", ale nie jest wykluczone, że przy zgodnym wysiłku damy rzecz o podobnym oddźwięku na naszym terenie.

Red.

Ogród działkowca - estety

1. Altanka.
2. Ciennik.
3. Trawa.
4. Warzywa.
5. Krzewy owocowe.
6. Żywopłoty.





Przeciętna działka staje się coraz bardziej szablonowa. Bramka wejściowa, w głębi altanka, jedna dróżka z rabatkami po bokach, poprzeczne zagonki. Załączone rysunki nie mają na celu dostarczenie wzoru do kopiowania, lecz pobudzenie pomysłowości, do prób czy taki, lub inny fragment ogródka nie można rozwiązać odmiennie, nie tak jak wszyscy. Esteta, to taki człowiek, który dba przede wszystkim o piękno, później dopiero o pożytek. Taki właśnie człowiek mógłby poświęcić w głębi działki nieco miejsca na trawniczek wypoczynkowy, oddzielić go od zagonów ozdobną kratką na pnącza, podsadzoną kwiatami i potraktować rabaty wzdłuż ścieżki, jak na rysunku. Proste bloki na rysunki rozumieją się naturalnie, jako rzędy krzewów owocowych, lub ozdobnych. Po obu stronach ścieżki jest miejsce na kilka drzew owocowych, których nie wyrysowano, aby perspektywa była przejrzysta.

Alfons Zielonko, ogrodnik-architekt.

Co robić, aby nam warzywa i owoce w piwnicy nie gniły

Ciepła jesień ubiegłego roku, krótki okres mrozów i znów w styczniu stosunkowo, jak na zimę, wysoka temperatura sprawiły, że warzywa i owoce źle się przechowują, tj. łatwo ulegają gniciu. Jest to dla naszych pań domu duża strata i wielki kłopot. Mamy, tu na myśli, oczywiście, zapasy domowe w piwnicy.

Dla każdego, kto własnymi siłami na własnym kawałku ziemi wypielęgnował, owoce i warzywa, chciałby je przecież mieć do swego użytku możliwie do wiosny i nie dopuścić do ich zniszczenia lub przedwczesnego przejrzenia. Żeby przetrzymać warzywa i owoce jak najdłużej w piwnicy, trzeba je pielęgnować przez cały czas zimy i wiosny, przeważnie jednak dzieje się, że płody te zostają umieszczone w piwnicy i na tym koniec. Za późno spostrzegamy stratę spowodowaną gniciem.

W pierwszym rzędzie należy zwrócić uwagę baczną na odpowiednią temperaturę w piwnicy, gdyż zbyt wysoka przyśpiesza dojrzewanie i sprzyja procesom gnilnym, zbyt niska natomiast może zmrozić zarówno owoce, jak i warzywa, co również je zniszczy.

Najlepsza ciepłota w przechowalni piwnicznej dla owoców i warzyw powinna się wahać w granicach 3 — 5°C. Osiągnąć można ją przez umiejętne wietrzenie piwnicy, wpuszczając zimne powietrze z zewnątrz, a zamykając wszelkie otwory w piwnicy w razie silnych mrozów, aby uniknąć zbytniego oziebienia wnętrza. W razie, gdyby takie niebezpieczeństwo groziło, trzeba piwnicę ogrzać przez wstawienie do niej lampy ogrzewającej.

Trudną sprawą zdawałoby się jest utrzymanie ciepłoty około 4°C na wiosnę, gdy już jest ciepło na dworze; wtedy jest jedyny ratunek zamykać szczelnie drzwi i okna piwnicy na dzień, a otwierać je i wietrzyć ją w nocy, gdy temperatura spada do 0 lub niżej, jak to zwykle bywa na wiosnę nawet w maju np. podczas przymrozków.

Wilgoć. Drobnoustroje (bakterie) rozwijają się zwykle w warunkach dostatecznej ilości wilgoci. Z tych też względów należy dbać, żeby piwnica, w której przechowujemy owoce i warzywa była stale sucha, byle nie przesuszona, gdyż produkty te zwiędłyby zbytnio. Żeby uchronić się od tego niebezpieczeństwa należy warzywa przesypać i przykryć piaskiem, a każdy owoc owinąć w czysty biały papier, zaś piwnicę utrzymać możliwie sucho.

Przebieranie. Pomimo utrzymania piwnicy w dobrym stanie, zawsze pewna ilość owoców ulega gniciu. Wobec tego należy co 2 — 3 tygodnie przebrać je.

W tym celu owoce wyjmujemy z papieru oglądamy dokładnie ze wszystkich stron i dojrzałe bierzemy do użytku, a wszelkie nadgniłe usuwamy z piwnicy bądź niszcząc je, bądź wykorzystując części zdrowe.

Zdrowe i niedojrzałe jeszcze egzemplarze owijamy znów w papier i kładziemy na półkach lub do naczyń, w jakich je przechowujemy. Papier chroni owoce przed wzajemnym zarażeniem się, jeśli choroba się pojawi.

Warzywa przebieramy również dokładnie, usuwając z piwnicy chore egzemplarze. Częściowo nadpsutym usuwamy (nożem) chore części do zdrowego „mięsa". Nadcięte warzywa trzeba przenieść do miejsca przewiewnego, żeby rany obeschły, w przeciwnym razie w tych miejscach łatwo zagnieździłyby się drobnoustroje gnilne.

Dokładnie przebrane i przesuszone warzywa znów przesypujemy piaskiem. Zgniłe, odcięte kawałki warzyw, jak również nadpsute mocno owoce wrzucamy w piwnicy do wiadra z wodą, żeby utrudnić drobnoustrojom przenoszenie się na inne egzemplarze.

Przy wszelkich pracach związanych z przebieraniem owoców i warzyw należy zwrócić baczną uwagę, ażeby ich nie obijać ani kaleczyć. Podkreślić tu wypada, że dotyczy to nie tylko owoców, ale i warzyw, na co kto rzadko zwraca uwagę, a w praktyce, jak łatwo gniją obite lub pokaleczone, zwykle paznokciami owoce i warzywa. Dobrze jest więc przed rozpoczęciem czynności przebierania poucinać krótko przebierającym paznokcie.

Wszelkie niepotrzebne w piwnicy przedmioty trzeba pousuwać, żeby mieć łatwy dostęp do każdego produktu i ułatwione było przewietrzenie przechowalni.

Edward Nehring
Warszawa.



Owoce tykwy.

Tykwy ozdobne



Owoce tykwy.

Zdarza się widzieć na wystawach sklepów w zimie jasno-żółte gruszki, jabłka, niby pomarańcze itp. owoce, niekiedy podobne do zawojów tureckich, lub brodawkami okryte.

Są to tykwy (Cucurbita Pepo D. C.), owoce rośliny ogórkowatej jednorocznej. Ona to dostarczała flaszkowatych naczyń do wody pielgrzymom, ona miewa owoce różnobarwne,upstrzone, o dziwacznych kształtach wróżnych odmianach.

Roślina wyrasta spora, a że czepia się wąsami podpór, można jej używać do przysrajania altan, chodników zrobionych z łat nad dróżkami, płotów itp. Działkowicze mogli by z tykwy mieć ozdobę ogrodów w lecie, a owoce służyłyby jako zabawadzieciom w zimie.

Można tykwy siać wprost w grunt, około połowy maja. Lepiej jeszcze jest, gdy posiejemy je w przyśpieszkach (inspekcie) lub w doniczce w mieszkaniu w końcu marca, a po 15 maja wysadzimy w grunt. Ziemi wymaga pożywnej, zasilonej obornikiem, lub kompostem. Sadzi się co 1 metr nie uszkadzając korzeni. Podlanie w lecie nawozem płynnym, raz na tydzień bardzo się zaleca. Nasiona trzeba nabywać w dobrym składzie żądając mieszanych, żeby otrzymać owoce różnych postaci.

Z teki pośmiertnej Edmunda Jankowskiego.

Uprawa rabarbaru

Coraz powszechniej stosowana jest uprawa rabarbaru, nie od rzeczy więc będzie zaznajomić się jaka wybrać odmianę i jakie warunki wzrostu dać tej roślinie by uzyskać możliwie największe plony, najsmaczniejsze ogonki liściowe i najwcześniejszy zbiór.

Fotografia na okładce jest wymownym dowodem do jak olbrzymich rozmiarów dorasta rabarbar przy doborze odpowiedniej odmiany i umiejętnej pielęgnacji, a długość i grubość ogonka liściowego przedstawiającego na tej fotografii zachęca do zastanowienia się, co należy uczynić by uzyskać podobnie piękny zbiór.

Rabarbar jako roślina stała, pozostająca w gruncie przez szereg lat, wymaga przede wszystkim dobrego przygotowania ziemi pod jego uprawę, gdyż jednorazowy nakład zwróci się nam sowicie przez obfite plonowanie w latach następnych. Bardzo dobrym przedplonem pod rabarbar jest łubin. Zakorzenia się on głęboko, nie dopuszcza przytym do rozwoju chwastów, wzbogacając jeszcze jako roślina motylkowa glebę w azot. Łubin możemy uprawiać na rok przed posadzeniem rabarbaru przyorując go na jesieni.

W naszych warunkach najlepiej jest sadzić rabarbar na jesieni, jednak i sadzenie wiosną daje dobre rezultaty. Jeśli chcemy być pewni by wszystkie rośliny na naszym polu były jednakowe, to znaczy by wszystkie należały do jednej ustalonej odmiany rabarbaru, to nie możemy wysiewać nasion gdyż nie otrzymamy materiału jednolitego. Chcąc więc zakładać plantację rabarbaru, musimy postarać się o należyty materiał do wysadzenia. Takim materiałem będą sadzonki otrzymane przez podział starych karp rabarbaru. Sadzonki takie muszą ważyć conajmniej 0,25 kg przyczym każda winna posiadać conajmniej jedno oczko. Karpy należy dzielić ostrożnie i nie rąbać ich szpadlem czy siekierą, ale przeciąć nożem korzenie, stanowiące połączenie między poszczególnymi częściami karpy, aby nie tworzyć zbyt wielkich ran, które w lata wilgotne mogłyby powodować gnicie

karpy. Z jednej karpy zależnie od wielkości możemy otrzymać 3 do 6 części, które wysadzamy w pole. Poszczególne odmiany rabarbaru wymagają różnych odległości sadzenia . Odmiany wielkie, jak Olbrzym amerykański, muszą być sadzone w rzędach conajmniej co 1 metr, a odległość między rzędami powinna wynosić 1,5 m. lub więcej.

Rabarbar nie wymaga specjalnie słonecznej wystawy. Idzie również dobrze w miejscach zacienionych (w sadzie), ale jego wymagania co do gleby są dość znaczne. Gleba musi być zasobna i głęboka, nie może też brakować wody, gdyż rabarbar posiada olbrzymią powierzchnię liści i wyparowuje bardzo znaczne ilości wody. Plantacja rabarbaru może trwać na jednym miejscu kilkanaście lat, zwykle jednak kasujemy ją po upływie 8 do 10 lat, gdyż wydajność w latach następnych zmniejsza się znacznie.

Rośliny posadzone na miejsce stałe wymagają starań pielęgnacyjnych a mianowicie należy je czysto utrzymywać i nie dopuścić do rozwijania się pędów kwiatowych. Istnieją odmiany (Victoria), które wykształcają pąki kwiatowe w bardzo dużej liczbie. Należy je wycinać w miarę ukazywania się, aby nie osłabiać roślin przez niepotrzebne wykształcanie kwiatów. Pąki kwiatowe należy wycinać tuż przy ziemi.

Aby osiągnąć pełny wzrost rabarbaru, musimy go odpowiednio nawozić. Wskazane jest nawożenie obornikiem w ilości 30 kwintali (kwintal = 100 kg) na hektar. (10.000 m²). Przed założeniem plantacji w wypadku gleb zbyt kwaśnych, należy je wywapnować. Rabarbar ma bardzo duże wymagania pokarmowe, specjalnie zaznaczają się one w stosunku do azotu, stąd też ważnym jest użycie nawozów azotowych. Saletrę dajemy w dwóch dawkach — jedną w połowie kwietnia, drugą w połowie maja w ogólnej ilości 4 do 5 kg na ar (100 m²). Inne nawozy pomocnicze wysiewamy na wiosnę uważając, by nie zostały nimi przysypane rozwijające się liście, a nawozy zostały rozsypane równomiernie dookoła rośliny. Z nawozów potasowych używamy soli potasowej 40% w ilości 4 do 6 kg. na ar lub odpowiednią ilość kainitu, z nawozów fosforowych superfosfatu lub tomasyny w ilości 5 do 7 kg na ar.

W drugim roku po pasadzeniu karp rabarbaru możemy przystąpić do zbioru, który powinien być ostrożny, by zbytnio nie osłabiać niezbyt jeszcze rozrośniętej rośliny. Zbiór taki zaczynamy z chwilą, gdy ogonki liściowe osiągną odpowiednią długość. Wypadnie on w różnym terminie dla różnych odmian, mamy bowiem odmiany wcześniejsze i późniejsze. Jedną z najwcześniejszych odmian jest Victoria, która daje pierwszy zbiór o jakieś dwa tygodnie wcześniej od takich odmian jak Sutton i Olbrzym amerykański.

Poszczególne odmiany mają różną wartość, jeśli chodzi o wielkość, kształt i zabarwienie ogonków liściowych. Najcenniejsze odmiany są te, których ogonki liściowe są nietylko czerwone nazewnątrz, ale i w środku posiadają kolor czerwony (Ruby, Holsztyński czerw.), dają one jednak plon mniejszy od innych odmian. Jedną z odmian godnych polecenia jest Sutton, który wydaje wysoki plon i posiada ładnie zabarwione ogonki liściowe.

Zbiór w pierwszym roku użytkowania nie powinien trwać długo“. Nie należy usuwać zbyt dużej ilości liści, by nadmiernie nie osłabiać rośliny. Zbiór w latach następnych trwać może do połowy czerwca, poczem przerywamy go i pozwalamy roślinie na swobodny rozwój i wytworzenie nowej masy liściowej dla wzmocnienia karpy.

Technika zbioru jest następująca: chwytamy ogonek liściowy możliwie blisko karpy i wyrywamy go przez pociągnięcie i lekkie skręcenie, następnie obcinamy blaszkę liściową i wiążemy w pęczki 1 lub 2 kg. Zbiory powtarzamy w pewnych odstępach czasu 7 — 14 dni.

Wydajność poszczególnych odmian jest różna. Przeciętny plon z dużych plantacji wynosi 200 kwintali na hektar, jednak poszczególne rośliny takich odmian, jak Sutton, Olbrzym amerykański i Victoria wydać mogą do 10 kg ogonków liściowych.

Rabarbar jest cennym warzywem dla swego smaku. Zawiera on również witaminy (witamina C) i posiada wysoką zawartość kwasu jabłkowego, który działa bardzo orzeźwiająco. Prócz kwasu jabłkowego liście rabarbaru zawierają również kwas szczawiowy. Kwas ten spożyty w większych ilościach jest szkodliwy dla zdrowia, jednak ilość jego w ogonkach liściowych rabarbaru jest bardzo mała. Stosunkowo większą ilość kwasu szczawiowego zawierają blaszki liściowe, których się u nas nie konsumuje. Jedną z odmian posiadających najmniej kwasu szczawiowego jest odmiana Victoria, która ma zaledwie o 0,2 do 0,3% szczawianów rozpuszczalnych w wodzie. Istnieje szereg metod usunięcia kwasu szczawiowego z potraw rabarbarowych. Bardzo dobre wyniki daje mieszanie kompotu rabarbarowego z jabłkowym. Sok jabłkowy zawiera sole wapnia, które strącają szczawian wapnia nie rozpuszczalny w wodzie a więc nieszkodliwy dla zdrowia. Również dobre wyniki daje odlanie wody w której rabarbar się gotuje.

Oprócz uprawy w gruncie istnieje szereg metod „pędzenia“ rabarbaru, dla otrzymania wcześniejszych zbiorów. Metody te będą opisane w jednym z następnych numerów.

inż. Witold Majlert
Skierniewice

Co będziemy sadzić w kwietniu

W jednym numerze niepodobna omówić choćby kilku grup ciekawszych krzewów bylin i pnączy, które warto by wziąść pod uwagę, przy układaniu sobie planów obsadzenia ogródka na wiosnę. Dlatego opisy ciekawych i wartościowych roślin zaczynamy już od stycznia.

Redakcja.



Achillea ptarm. Perry's White — fot. Z. Hellwig

Achillea Płamica Perry's White

Roślinę tę jeden z moich znajomych nazwał uszlachetnionym perzem. Ma ona bowiem podobne do perzu korzenie-rozłogi, które nie wiadomo jak właściwie sadzić (wystarczy jakkolwiek) i niezgorszą siłę wzrostu i rozrastania się. Jest to jedna z tych bylin którą trzeba „surowo traktować". Co rok, dwa, najdalej co 3 lata, wykopać wszystko, wyrzucić zdrewniały środek, a boczne baty rozłogowe z powrotem wetknąć do ziemi. Można też to robić, krając szpadlem płaty z ziemią jak darń. Zato latem będziemy mogli ciąć do wazonów całe masy pięknych białych kwiatów, długo się trzymających. Na suszę i jałowość ziemi, bardzo odporna, mnoży się tak łatwo, że można z niej tworzyć całe żywopłoty i w krótkim czasie obdarzyć całą kolonię. Krwawnik ten (lub kichawiec po polsku), ma jeszcze inne odmiany, lecz odmiana *Perrys White* (czytaj Perrys Huait), ma największe 2 razy większe od innych kwiaty. Sadzić tylko korzenie, z siewu wychodzą kwiaty bezwartościowe.

Z. H.

Clematis Recta

Powojniki są to krzewy pnące, jest jednak kilka gatunków, które zaliczamy do bylin (kwiatów zimotrwałych). Najokazalszy jest *C. recta*, wolno rosnący krzew do metra wysokości, obsypany w czerwcu — lipcu białymi gwiazdkami kwiatów, szczególnie pięknych u odmiany *C. recta grandiflora*. Znosi suchą glebę, wymaga palikowania, gdyż kiście kwiatów są ciężkie, a łodygi wiotkie. Naogół mało rozpowszechniony, gdyż mnoży się bardzo wolno, nasion prawie nie wydaje, a twarde jak drewno korzenie można dzielić tylko co kilka lat. Zato raz posadzony, może tkwić na jednym miejscu szereg lat, stając się coraz piękniejszym.

Z. H.



Clematis recta — fot. Z. Hellwig.



Philadelphus Lemoinei Nuée Blanche — fot. Z. H.

Zwykły, dobrze wszystkim znany jaśmin (*Philadelphus coronarius*), to wielki krzak wyrastający na parę metrów wysoko, który wypadałoby sadzić w odstępach 2 — 3 metrowych. Tymczasem w naszym ogrodzie jest ciasno, a pragnęlibyśmy mieć w nim jaknajwięcej rozmaitości. Na szczęście są też i takie jaśminy, które zajmują niewiele miejsca, nadające się do sadzenia co 1 metr, a nawet 50 cm. Najmniejszy jest 50 cm wysoki*Philadelphus microphyllus* rozkosznie pachnący poziomkami. Z tym to gatunkiem i innymi począł krzyżować zwykły jaśmin wielki ogrodnik-hodowca francuski Lemoine (czytaj Lemuan) z miasta Nancy, otrzymując długi szereg odmian ogrodowych o wzroście mniej, lub więcej zwartym, kształcie krzewu przeważnie wdzięcznym, łukowatym i przeróżnego kształtu kwiatach, jak to widać z załączonych fotografii. Wszystkie są właściwie białe niektóre tylko skrzyżowane z gatunkiem *Philadelphus purpurascens* (czerwonym), mają dodatek purpurowej barwy. Zapach odmian



Belle Etoile.



Enchantment.



Conquéte.

jest niejednakowy, raz przypomina groszki (purpurowy), raz kwiat pomarańczy (odmiana *erectus*), poziomek, melonów itd.

Z odmian Lemoinowskich najbardziej jest znany i opisany *Virginal* (czytaj Wirżinal), o największych i najpełniejszych kwiatach, ale wzroście sztywnym, wzniesionym. Drobniejsze, ale liczniejsze kwiaty ma odmiana *Bouquet Blanc* (Biały Bukiet), piękny bardzo pokrój odmiany *Girandole* (czytaj Żirandol). Pojedyńcze, ale olbrzymie kwiaty ma wysoka odmiana *Norma*, również pojedyńcza, o bardzo pięknym kształcie kwiatów (p. fotografia) jest *Conquéte* (czytaj Kąket). Z czerwonawo zabarwionych najwytrzymalsz odmianą jest *Belle Etoile* (czytaj Bel Etual), z pięknym purpurowym oczkiem.

Jest jeszcze szereg innych, których nie opisuję, gdyż krzewy te są mało wprowadzone u nas i trudne do nabycia. Najwięcej posiada odmian Zarząd Zakładów Ogrodniczych Fundacji Kórnickiej w Kórniku pod Poznaniem. Wszystkie odmiany Lemoinowskie są piękne, można więc wybór pozostawić szkółkom.

Jaśminy nie mają zadnych specjalnych wymagań, rosną równie dobrze w każdej znośnej ziemi w słońcu i w półcieniu. Zaraz po przekwitnieniu trzeba gałązki które wydały kwiaty wyciąć zupełnie, pozostawiając latorośle. Zapewni to piękne kwitnienie w następnym roku i ładny kształt krzewu. Gdy miejsca jest mało, lepiej posadzić jeden krzew dając mu wokół miejsce do rozwoju, niż kilka ściśniętych.

Z. H.

Tawuła van Houtte'a



Spiraea Van Houttei — fot. Z. Makowski.

Z tawuł drzewiastych (Spiraea) niewątpliwie najpiękniejsze są dwie *Spiraea arguta*, i *Spiraea van Houttei*. Krzewy średnio-wysokie do 1½ metra, o pięknie wygiętych gałązkach obsypane w porze kwitnienia białymi kwiatami. Pierwsza kwitnie już w kwietniu do maja, poczem zaczyna drugą i trwa do czerwca. Sadzić najlepiej pojedyńczo.

Z. M.



Bouquet Blanc.



Norma.



Girandole.

SŁUŻBA ZDROWIA W OGRODZIE

Od samego początku swego życia nasze rośliny ogrodowe narażone są na tysiączne niebezpieczeństwa. Całe armie nieznośnych szkodników czekają, żeby się na nie rzucić, pożreć liście, lub wyssać soki. Proszę tylko spojrzeć jak to dobrze odmalował angielski humorysta. Niedawno upieczony właściciel ogrodu przydomowego zawcześnie cieszy się, ze swych wschodów. Jeżeli szkdniki nie zniszczą jego plonów to grożą im jeszcze różne choroby. Ale sprawa nie jest znów tak groźna, jak by to można wnosić z tego obrazka. Trochę wiadomości i trochę starań, a nie damy się ani szkodnikom, ani chorobom. Czytajcie przeto pilnie wiadomości z naszego działu walki ze szkodnikami i chorobami roślin.



Hurra! Pierwsza rzodkiewka wzeszła.

repr. z tygł ang. „Life"

DLACZEGO DZIAŁKOWIEC POWINIEN DBAĆ O ZDROWIE SWEGO OGRODU

Coraz bardziej szerzy się idea ogródków działkowych i coraz więcej mieszkańców Warszawy interesuje się tym zagadnieniem. Ogródek taki sprawia wiele radości, zadowolenia, a często daje korzyści materialnego charakteru. O ile jednak praca w ogródku ma przynieść zamierzane rezultaty musi być prowadzona umiejętnie i systematycznie.

Nie wystarcza odpowiednie zasadzenie roślin na dobrze przygotowanej ziemi, trzeba prócz te-

go pamiętać o odpowiednim pielęgnowaniu ich w każdym okresie. Poza całym szeregiem warunków, niesprzyjających rozwojowi roślin, poważną rolę odgrywają choroby roślin i szkodniki. Wiemy, że na ogródkach działkowych mamy ich zwykle bardzo dużo i są niezmiernie różnorodne.

W niniejszym artykule rozpatrzymy zagadnienie: dlaczego należy dbać o zdrowie drzew owocowych na terenie własnego ogródka?

Jak wiemy drzewko owocowe na każdej działce ma ważne i różnorodne zadania do spełnienia; nieraz od niewielu małych drzewek chcemy mieć owoce pięknie wyrośnięte i zdrowe. Specjalnie tedy posiadacz małego ogródka winien się starać i zabiegać o zdrowie swych drzewek, ze względu na jakość i ilość plonu.

Następnie drzewka owocowe powinny byc ozdobą na działce, oraz dawać odrobinę cieniu; nie mogą mieć przeto ulistnienia zeszpeconego, przez ponadgryzanie przez owady szkodliwe, lub też jak to się często zdarza być, ogołocone zupełnie z liści i końców pędów.

Już więc w zimie każdy Działkowiec musi pamiętać o możliwości wystąpienia szkodników i chorób na drzewkach i przestrzegać wszystkie przepisy sanitarne, mające na celu zniszczenie pasorzytów.

Wiemy już z doświadczenia, że na wiosnę, gdy pobudzą się wszystkie szkodniki i zaczną niszczyć drzewka, to nawet, stosując na nie silne trucizny, nie zniszczymy ich odrazu; gąsienice bowiem muszą ponadżerać opryskane liście, aby się zatruć. W wyniku więc nawet najlepiej zastosowanej, wiosennej i letniej walki ze szkodnikami, będziemy mieli część liści i zawiązków owoców uszkodzonych przez uporczywe pasorzyty.

Przyglądając się dużym sadom i porównując z nimi swój ogródek, może nam się mylnie wydawać, że niejedne, polecane zabiegi, nie opłacają się, obliczając drogą robociznę, lub cenę środków chemicznych.

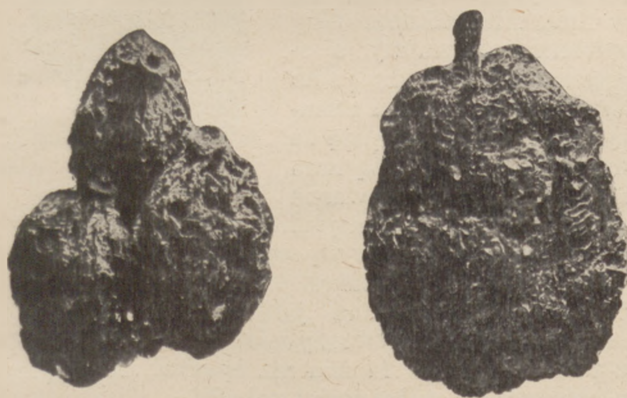
Na małej działce jednak pracę dajemy własną, nie obciążającą nas pieniężnie; a środki chemiczne na pojedyńcze drzewka kosztują znikomo mało w porównaniu do osiągniętego celu.

Następnie usilne tępienie szkodników i chorób w każdym ogródku działkowym ma prócz korzyści osobistych, niezmiernie duże znaczenie dla całego terenu ogródków. Stykają się one bowiem bezpośrednio; nieraz nawet gałązki drzew ocierają się o gałązki z sąsiedniej działki. Zaniedbanie jednego ogródka, staje się nieszczęściem dla wielu działkowców, którzy nie mogą sobie dać rady ze szkodnikami, przechodzącymi od mniej dbałego sąsiada.

Należy przeto we własnym interesie nietylko ograniczyć się do tępienia szkodników w swym ogródku, ale trzeba także służyć przykładem, dobrą radą a nawet namową sąsiadom, gdyż w ogródkach działkowych dobre wyniki w związku z tępieniem chorób i szkodników da jedynie praca przeprowadzona na całym terenie.

Pierwsze tedy w sezonie bieżącym zabiegi mechaniczne, mające na celu usunięcie z drzew zimujących chorób i szkodników — podane w artykule poniżej — powinien wykonać każdy działkowiec ze względu nie tylko na swą korzyść, ale i na dobro całego zespołu działek.

Mgr. H. Modrzejewska.



Rys. 3. Mumie.

Już czas zacząć walkę ze szkodnikami i chorobami drzew owocowych

Już w końcu stycznia i na początku lutego należy przeprowadzić część prac w ogródku. Zaczynamy zwykle od dokładnego rozejrzenia się i od usunięcia wszystkiego tego co jest zbyteczne. Na grządkach w tym czasie mało mamy do roboty, gdyż albo śnieg przykrywa wszystko, albo ziemia jest zmarznięta. Inaczej dzieje się z drzewkami i krzewami. W zimie są one ogołocone z liści, możemy więc im się z bliska przyjrzeć i pousuwać z nich wiele szkodników i chorób. Wtedy bowiem, zwłaszcza w dnie słoneczne, gdy światło odbija się od śniegu i gałązki rysują się ostro na białym tle, możemy zobaczyć pasożyty zimujące na gałązkach. Przystąpimy więc niezwłocznie do usunięcia ich, wybierając dzień możliwie ciepły, aby nam nie marzły przy pracy ręce.

Najłatwiej spostrzeżemy na gałązkach suche listki, pozostałe w niedużych skupieniach. Gdy je zdejmiemy okaże się, że są one zlepione delikatną przędzą, — jakby pajęczyną. Po rozerwaniu jej zobaczymy małe oprzędy, zawierające kilkumilimetrowe włochate gąsieniczki Kuprówki rudnicy (rys. 1). Oprzędy te mogą być na końcach pędów lub w rozwidleniach gałązek. Nieraz też spotykamy na drzewach i krzewach pojedyńcze suche listki, zwinięte i zawie-



Rys. 1.



Rys. 2.



Rys. 4.

szone przy pączkach na cieniutkiej niteczce z przędzy. W takich listkach zimują małe gąsieniczki Niestrzępa głogowca (rys. 2). Zarówno większe oprzędy jak i pojedyńcze listki powinniśmy jaknajstaranniej zebrać i spalić, lub wrzucić do gorącej wody, aby zabić zimujące w niach gąsieniczki, które zostawione na drzewie wyrządzają na wiosnę wiele szkód i kłopotu.

W dalszym ciągu znajdziemy na drzewach zaschnięte owoce zeszłoroczne tak zwane „mumie" (rys. 3). Owoce takie musimy dokładnie pozdejmować i spalić, gdyż są one opanowane przez chorobę zwaną brunatną lub szarą zgnilizną owoców. Choroby te zimują w postaci skupień zarodników na powierzchni zaschniętych owoców. W następnym roku zarodniki z mumii przenoszą się zapomocą wiatru, lub na nóżkach owadów na zawiązki nowych owoców i powodują nieraz masowe ich gnicie.

Znajdziemy także na wielu gałązkach drobne, szare i twarde jajeczka Prządki pierścienicy, poukładane w kształcie obrączki na drobnych gałązkach (Rys. 4). Należy tedy gałązki takie poobcinać razem z obrączkami i spalić, aby na wiosnę nie wylęgły się z nich niebieskawe gąsienice. Gąsienice te żywią się liśćmi nietylko drzew owocowych, ale także wiele krzewów ozdobnych, róż itp.

W końcu pozostanie nam jeden z bardzo uporczywych szkodników zwanych Brudnicą nieparką, który zimuje w postaci jaj w skupieniach na pniach i konarach drzew owocowych i ozdobnych, na płotach, murach, a czasem nawet na domach mieszkalnych. Jajeczka te są przykryte brązowymi włoskami z odwłoka samicy i wyglądają jak wypukłe, zwarte skupienia (rys. 5). Gniazda takie jaj należy smarować pędzlem lub kawałkiem waty umaczonej w nafcie, albo też zeskrobywać nożem lub skrobaczką sadowniczą. Zeskrobywane jaja dokładnie powinno się zebrać i spalić.



Rys. 5.

Jeżeli na drzewach były zakładane w lecie lub na jesieni opaski chwytne z papieru, szmat lub słomy, to trzeba je bardzo delikatnie przeciąć, zdjąć i włożyć do szczelnego naczynia, a następnie spalić ze wszystkimi zawartymi w nich szkodnikami. Gdy bowiem zapomnimy o opaskach i zostawimy je do wiosny, to szkodniki zimujące w nich ,obudzą się ze snu zimowego i będą nam c z y n i ć nowe poważne szkody. Należy pamiętać że w opskach tych kryją się nietylko szkodniki drzew owocowych, takie jak Owocówka jabłkówka, lub Kwieciak jabłkowiec, ale akże i wiele szkodników warzyw, które się uprawiało pod drzewami. Można np. spotkać zimujące w opaskach w dużej ilości pchełki.

Wszystkie wyżej wymienione zabiegi przeprowadzamy jaknajszybciej i jaknajdokładniej, gdyż przy pracy niedość precezyjnej zostawimy masę szkodników, z którymi będziemy mieli wiele kłopotu w ciągu lata. Jeżeli zapóźnimy się to wiosną szkodniki już powychodzą z kryjówek na żerowanie i wtedy wszystkie wyżej wymienione prace przestaną być aktualne.

Mgr. H. Modrzejewska.

Ś. p. Piotr Hoser

4 stycznia 1939 roku, zmarł w wieku 82 lat profesor doktór Piotr Hoser. Nie był działkowcem, ani też nie pisał artykułów do naszych pism. Jego działalność była znacznie szersza, bardziej zasadnicza. Swymi zdolnościami, swą niesłychaną, pracowitością, swym zawsze młodzieńczym zapałem sprawił, że stan ogrodniczy stanął w równym rzędzie z innymi, że wiedza ogrodnicza ma w Polsce podstawy, jak rzadko w którym kraju europejskim, że wreszcie mamy dzisiaj tak liczne rzesze gruntownie wykształconych i przygotowanych do swych zadań ogrodników. Jego uczniowie pracują i kontynuują Jego dzieło we wszystkich dosłownie działach ogrodnictwa. Nie ma tedy w Polsce organizacji ogrodniczej, lub z ogrodnictwem związanej, która by mu niezmiernie wiele nie zawdzięczała i od której by Mu się nie należał hołd najwyższy.

My działkowcy zawdzięczamy Mu, że tyle pięknych roślin zdobi oddawna nasze ogrody. Gromadził je w swoim zakładzie ze wszystkich krajów świata i najcenniejsze rozpowszechniał w kraju. Nauczył nas też poznawać i cenić florę krajową, gruntując podstawy wiedzy o drzewach i krzewach i kwiaciarstwa.

Państwo oceniło Jego zasługi nadając mu order Odrodzenia Polski i doktorat honorowy ogrodnictwa, my zaś zachowamy Jego piękną postać na zawsze we wdzięcznej pamięci



Z ŻYCIA ORGANIZACJI

PROGRAM KURSU DLA INSTRUKTORÓW OGRODÓW DZIAŁKOWYCH

Centralny Związek Towarzystw Ogrodów i Osiedli Działkowych R. P. w Warszawie przy poparciu Funduszu Pracy i Poznańskiego Towarzystwa Kursów Ogrodniczych organizuje w Poznaniu dla instruktorów ogrodów działkowych kurs w czasie:

1) dla instruktorów młodszych od 16 do 21 lutego 1939 r.
2) dla instruktorów starszych od 19 do 21 lutego 1939 r.

Kurs będzie obejmować dla instruktorów młodszych wykłady, referaty i wycieczki, a dla instruktorów starszych — referaty i wycieczki.

Z SEJMU

W czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Opieki Społecznej, p. minister Kościałkowski powiedział m. in., co następuje:

„Musimy dać robotnikowi odpowiednie mieszkanie. Wymagają tego higiena moralna i zdrowie, podniesienie kultury i ogólne potrzeby robotnika polskiego. Musimy wyrwać ludzi ze złego stanu mieszkaniowego, tak jak w ogóle musimy tworzyć właściwe warunki bytu człowiekowi pracy.

Zagadnienie mieszkań robotniczych nie jest sprawą tylko mojego resortu. Cały Rząd tę konieczność uznaje i wszystko jest w tym kierunku nastawione. Zagadnienie to będzie musiało być rozstrzygnięte radykalnie.

Może trzeba będzie iść na większe wkłady na to budownictwo ze strony ubezpieczeń społecznych, nie należy jednak zapominać, że Zakład Ubezpieczeń Społecznych zmuszony jest lokować pieniądze tam, gdzie one dostatecznie procentują. Domy robotnicze nie dają właściwego oprocentowania, wymaganego przez kalkulację ubezpieczeniową. Możliwy do uzyskania czynsz za mieszkania robotnicze 1 i 2-izbowe nie jest współmierny z kosztem ich wybudowania.

Fundusz Pracy prędzej może budować takie mieszkania, nie jest bowiem skrępowany wysokością oprocentowania włożonego w budowę kapitału."

Z powyższych słów Pana Ministra możemy wyprowadzić pewne wnioski również i co do przewidywanego ustosunkowania się Jego do naszej akcji — osiedli działkowych.

Sprawy ogrodów działkowych nie były tym razem dyskutowane ani w Sejmie, ani w Senacie.

T. G-d.

MIESZKANIA ROBOTNICZE PO 10 ZŁ W KIELCACH

W Kielcach odbyła się ostatnio uroczystość poświęcenia nowowybudowanego osiedla robotniczego miejscowego tartaku państwowego.

Z inicjatywą budowy wystąpił w r. 1937 p. premier Sławoj-Składkowski. Myśl ta została na gruncie kieleckim zrealizowana dzięki poparciu Dyrekcji Lasów Państwowych w Radomiu. Budowę kolonii prowadził tartak sposobem gospodarczym, a koszt jej wyniósł ponad 100 tys. zł. Grunty, na których wybudowano kolonię, są własnością tartaku.

Na przestrzeni dwóch ha kolonii stanęło do tej pory 8 domków. W każdym z nich znajdują się 4 mieszkania z oddzielnymi wejściami. Mieszkanie składa się z pokoju, kuchni, przedpokoju i śpiżarni. Prócz tego posiada ono oddzielną górę i piwnicę betonową. Do domku przylegają dwa zabudowania gospodarcze.

Każda rodzina ma do swego rozporządzenia ogródek dostarczający jej warzyw i ziemniaków. Komorne wynosi zł 10 miesięcznie, poza opłatą za światło.

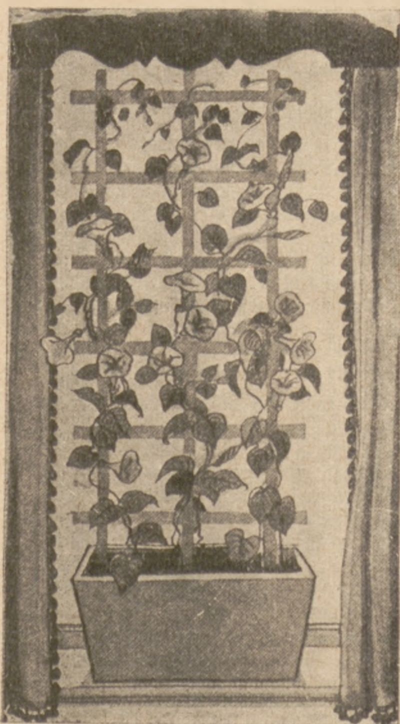
W centrum osiedla wytyczono skwerek dla dzieci i wybudowano obszerne przedszkole. Projektowana jest budowa łaźni.



WYNALAZKI PIĘCIOZŁOTOWE

Przy sąsiedzkich pogawędkach poprzez płot ogrodu porusza się często różne ciekawe pomysły, które nie zrealizowane, przepadają bez pożytku. Gdy Wam coś ciekawego przyjdzie do głowy, albo gdzieś coś zobaczycie, napiszcie o tym do „Ogrodów i Osiedli“. Czy to będzie sekret hodowli ogrodniczej, czy pomysł jakiegoś ulepszenia w domu, w obejściu, na działce, czy w altance, wszystko to może być równie ciekawe. Pożądana jest fotografia, lub opis i rysunek, jakkolwiek wykonany, który już nasz rysownik redakcyjny odpowiednio przedstawi, jak np. poniżej reprodukowane.

Redakcja przeznacza w każdym miesiącu **4 nagrody po pięć złotych** za pomysły naprawdę ciekawe i godne podania ogółowi.





FOTEL ZE STAREJ BECZKI

Ławki wyciosane z pni drzewnych w parku w Toruniu nasunęły mi myśl, aby zbudować fotel ogrodowy z beczki, których kilka walało mi się na podwórku bez pożytku. Jak to zrobiłem, widać wyraźnie z załączonego rysunku. Klepki pomalowane na czerwono obręcze na niebiesko, poduszka jedna na denko, druga na oparcie i fotel gotowy. Na przyzbie między drzwiami a oknem fotel ten upiększył i ubarwił cały front mego skromnego drewnianego domku.

St. K. Toruń.

POWÓJ W POKOJU

Zeszłej jesieni zrobił mi mąż skrzyneczkę o połowę mniejszą, niż balkonowe i do niej dorobił piękną kratkę. Wypełniłam ją lekką ziemią i posiałam 6 ziarn powoju, czyli wilca — Ipomaea coerulea. Po nastaniu chłodów wniosłam skrzynkę do pokoju. Trudno o tańszą i piękniejszą dekorację pokoju w zimie, jak taka kratka pokryta lekko zwojami pędów (nie tak gęstych, jak w uprawie na gruncie) i pięknymi jasno-niebieskimi kwiatami, które pozostają długo otwarte, mimo skąpego światła zimowego.

Ł. M. Warszawa—Czerniaków.

PNĄCZA W DONICZKACH

W mieszkaniu możemy hodować różne wdzięczne i efektowne rośliny pnące: Passiflora, Hoya carnosa, różne kaktusy itd., jednak zawsze sprawia kłopot rozpięcie długich łodyg, gdyż podpórki się nie trzymają i przewracają. Zaradza temu specjalna doniczka, którą można sobie zamówić u garncarza. Różni się ona od zwykłej tym, że zewnątrz, lub wewnątrz (co jest znacznie lepiej) posiada tulejki, w które wkłada się pręty drewniane, bambusowe, lub metalowe i na nich buduje drabinkę, jak na załączonym zdjęciu. Drabinka taka jest mocna, a jej pręty nie są tak narażone na gnicie u dołu.

A. M.



COŚ NA ALTANKĘ

Chorągiewka, wskazująca kierunek wiatru, może być bardzo pięknym „ukoronowaniem“ budowy altanki. Umieszczony przy niej wiatraczek może być też pożyteczny do odstraszenia wróbli. Nie zawadzi przy majstrowaniu takiej chorągiewki wykazać trochę pomysłowości i humoru. Laubzegą wycięte z cienkiej deseczki formy, można pociągnąć kolorowym lakierem. Kilka tematów podsuwają załączone rysunki.

A. Ł.



Wydawca: Centralny Związek Ogrodów Działkowych R. P.
Redaktor odpow.: *Zygmunt Hellwig*

49 — Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Okólnik 10, tel. 644-59